

# Jan rapowanie, spokójduchaimitacjażbroi (spokój

Oswiałe oczy lecą po planie na tydzień  
Uczą się list obowiązków, sorry, ja się tam nie widzę  
W klatkach jedynych słusznych wyborów, skąd czasem wypuści woda  
Ale później głupio w tle przegrywa Duran Duran  
Nie wiem, gdzie przywitam jutro  
Nie wiem, która pora roku  
Szum fal morza, możliwości sprawia, że odczuwam spokój  
Palcem ukręcam tą ?, który weźmie tę zawiść snobów  
Taki, kurwa, ze mnie łobuz  
Dwa dni po "Pancerzu" powiedziałem znów, że kocham  
Choć w sercu dalej listopad  
Nie znajdziesz mnie w żadnych sprintach  
Poznasz mnie po małych krokach  
Szaleństwo to nie metoda

Nie muszę budzić emocji  
Wolę, żeby wstały same  
Kiedy będą już gotowe pełne mocy i dojrzałe  
Kurwa, nigdy niczego na siłę  
Kumasz, nigdy niczego na siłę  
Nie muszę budzić emocji  
Wolę, żeby wstały same  
Kiedy będą już gotowe pełne mocy i dojrzałe  
Kurwa, nigdy niczego na siłę  
Kumasz, nigdy niczego na siłę

Ty, ja i moje chłopaki, słuchaj nigdzie się nie pchamy  
I tak mówiąc między nami, pierdolimy ten twój afisz  
Raczej każdy z nas ma bekę z miejsc, gdzie Ty się świetnie bawisz, o  
Dostarczyciel konsternacji  
Tak normalny, jak się da, a coś gadają o mnie znów  
I nie zamieniam się nawet w słuch  
Nieszczęśliwych ludzi drażni iskra, którą w sobie nosisz  
Czują w klatce Twoje kroki, więc Ci podkładają nogi  
Kiedy idziesz prosto milczą  
Kiedy upadniesz się rzucą  
Gdy zbierasz owoce kurwią albo mówią, że nie lubią ich  
Przegapili dawno skręt, a śledzą Cię skitrani w krzakach  
Wybuduj se pałac, niech oni siedzą w tych lasach

Nie muszę budzić emocji  
Wolę, żeby wstały same  
Kiedy będą już gotowe pełne mocy i dojrzałe  
Kurwa, nigdy niczego na siłę  
Kumasz, nigdy niczego na siłę  
Nie muszę budzić emocji  
Wolę, żeby wstały same  
Kiedy będą już gotowe pełne mocy i dojrzałe  
Kurwa, nigdy niczego na siłę  
Kumasz, nigdy niczego na siłę

Ty, ja i moje chłopaki, słuchaj nigdzie się nie pchamy  
I tak mówiąc między nami, pierdolimy ten twój afisz  
Raczej każdy z nas ma bekę z miejsc, gdzie Ty się świetnie bawisz, o  
Dostarczyciel konsternacji  
Tak normalny, jak się da, a coś gadają o mnie znów  
I nie zamieniam się nawet w słuch  
Nieszczęśliwych ludzi drażni iskra, którą w sobie nosisz  
Czują w klatce Twoje kroki, więc Ci podkładają nogi  
Kiedy idziesz prosto milczą  
Kiedy upadniesz się rzucą  
Gdy zbierasz owoce kurwią albo mówią, że nie lubią ich  
Przegapili dawno skręt, a śledzą Cię skitrani w krzakach  
Wybuduj se pałac, niech oni siedzą w tych lasach

Nie muszę budzić emocji  
Wolę, żeby wstały same  
Kiedy będą już gotowe pełne mocy i dojrzałe  
Kurwa, nigdy niczego na siłę  
Kumasz, nigdy niczego na siłę  
Nie muszę budzić emocji  
Wolę, żeby wstały same  
Kiedy będą już gotowe pełne mocy i dojrzałe  
Kurwa, nigdy niczego na siłę  
Kumasz, nigdy niczego na siłę